

MS. 2
"Masa Ententy"

3/XI-20

D. 552 K. 1
F. 5

Omawiając z powodu pobytu Benesza w Bukareszcie sprawę Majej Ententy minister Take Jonescu udzielił naszemu posłowi w Bukareszcie hr. Skrzyńskiemu następujących wyjaśnień: (raport № 51 a z dn. 31/XI/20)

Zdaniem Ministra rumuńskiego niezbędnym jest utworzenie systemu aliansów jako sankcji definitywnej tego stanu posiadania moralnego i materialnego, który wyszedł jako konieczność dziejowa z wielkiego potęgu żaru świata. Musi się to stać tembardziej, jeśli się chce unikać, iżby na gruzach Austrii powstałe państwa nie popadły nieuleczalnie we wszystkie choroby, któremu nurtowane były państwa bałkańskie, iżby Bałkan - ten, który był siedzibą kłótni, walk granicznych, nieubłaganych nienawiści, Bałkan, który był niezdolny by się wznieść do wyżyn dojrzałej, zrównowazonej. zmysłem rzeczywistości odznaczającej się myśli politycznej, Bałkan ten, który był kolebką wszelkich zawikłań, zarzewiem wszelkich wojen, ustawiczną grozą dla całego świata - nie rozszerzył się aż w sam głąb środkowej Europy.

Światło na stanowisko Francji, w sprawie Majej Ententy rzuca raport posła Zamoyskiego z Paryża, z dnia 12 października r.b. Nr. 837/20 P., w którym w pierwszym rzędzie stara się on wytłomaczyć pewną rezerwę francuską do akcji p. Benesza. Pisze on między innymi że: "Francja przestała narazie przynajmniej szukać tego oparcia na odległym wschodzie, w Rosji, pozostającej jeszcze na długi okres czasu w stanie zagadkowego i bolesnego w doświadczenia chaosu, natomiast skupiła wszystkie swe wysiłki w Europie środkowej. Istniejące dane tak natury materialnej, jak moralnej, dawały jej tam duże szanse powodzenia i pozwalały budować politykę na realnych podstawach, opartą na czterech państwach sprzymierzonych, wprawdzie noszących w sobie poważne zarodki skabeści i nie tylko niczem niezwiązanych wzajemnie lecz poustających nieraz w konflikcie, natomiast zawdzięczających w znacznej mierze Francji swe istnienie lub zwiększenie, zatem względem niej zobowiązanych i usposobionych przyjaźnie. W koncepcji tej pierwsza rola przypadała oczywiście Polsce. Kiedy w lipcu i sierpniu b.r. egzystencja jej zdawała się wazyć na szali wskutek powodzi bolszewickiej, cały program polityczny Francji groził ruiną. Rosyjska koncepcja Anglii znajdowała swe usprawiedliwienie w wypadkach, wpływy francuskie w Europie środkowej podlegały zajwestjonowaniu.

Nie należy zapominać, że z tych czasów datuje zapoczątkowanie przez p. Benesza t.zw. "Majej Ententy", stanowiącej w swym zarodku

wyraźny, a niemiły Francji moment uniezależnienia się od niej, przez podkreślenie wrogiej niemal neutralności względem Polski, przez samodzielne ugrupowanie się, oparte na bezpośrednich i ekskluzywnych interesach, wreszcie przez stworzenie w tym samym duchu samodzielnego programu ekonomicznego w Europie środkowej."

"Pierwsze objawy naszego zwycięstwa pod Warszawą odrazu przeistaczają postać rzeźby. Francja wygrywa polityczną stawkę zarówno w ogólnej polityce wobec Anglii /patrz mój raport Nr. 707/20 P. z 23/VIII-20/, jak i specjalnie w środkowej Europie. Pierwszym odruchem jest wpłynięcie na Bukareszt w kierunku odniesienia się przezeń z zastrzeżeniem do projektów p. Benesza, co, jak widzimy, czy to przy pomocy dekoracyjnej nieco, podróży marszałka Joffre'a, czy też raczej dzięki umiejętnej akcji przedstawicielstwa francuskiego w Rumunji udaje się tem łatwiej, że narazie, rząd rumuński nie żywi obaw ze strony węgierskiej, usposobionej głównie antyczesko, natomiast nie znajduje w sugestjach p. Benesza potrzebnych mu gwarancji antybolszewickich.

Na tym to tle i w tym momencie rozwinęła się najwidoczniej tak na tutejszym gruncie nazywana "osobista" polityka ówczesnego Sekretarza Jeneralnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, p. Paleologue'a, dość pasywnie adoptowana przez p. Millerand'a, wówczas jeszcze Ministra Spraw Zagranicznych i kierownika rządu, a streszczająca się w antybolszewickim programie zbliżenia Polski, Rumunji i Węgier".

Przeprowadzenie jednak koncepcji węgro-filskiej natrafiło na poważne trudności, gdyż jak o tem świadczy poseł Zamoyski "nie można było niezauważyć, że stosunki węgiersko-rumuńskie, nad których zbliżeniem pracowała podówczas nawet dla celów ekonomicznych, dyplomacja francuska jakkolwiek złagodniały pod jej wpływem widocznie, nie przedstawiały jednak dużych gwarancji prawdziwego pojednania na przyszłość. Przecież w Rumunji, jak to nie bez pewnego zaniepokojenia dla różnych powodów konstatowała Francja, element transsylwański zapewnił sobie w życiu państwowem pewną przwagę, która skłaniać tylko mogła państwo rumuńskie w kierunku abtywęgierskim."

"Przytem, jak się z tem dzisiaj na Quai d'Orsay mało nawet kryją, p. Paleologue nie znajdował w tym przedmiocie wśród swych współpracowników,

powolnych wykonawców. Przeciwnie, miał on w nich przeważnie zdecydowanych przeciwników swej koncepcji, za wyjątkiem może paru dyplomatów na placówkach, w tym w pierwszym rządzie p. Fouchat, W. Komisarza francuskiego w Budapeszcie".

Podstawową zasadą - pisze dalej poseł Zamoyski - jest i będzie dla Francji nienaruszalność wynikłych z ostatniej wojny traktatów. Na tej idei gwarancji praw traktatowych względem Węgier powstaje zbliżenie czesko-jugosłowiańskie. Na takim samym tle względem Bułgarji wyłania się naturalnie zbliżenie jugosłowiańsko-grecko-rumuńskie. Podobnie myśl obrony przeciw ewentualnej napaści bolszewickiej stwarza program wspólny dla Rumunji i Polski. Wreszcie, i to uważa rząd francuski za najważniejszy bodaj punkt swej koncepcji dążyć należy za wszelką cenę do zbliżenia Polski z Czecho-Słowacją, na tle antyniemieckim. Tą drogą dałoby się stworzyć w Czechach skuteczną przeciwwagę wpływom niemieckim w tym kraju, których rozwojem Francja jest poważnie zaniepokojona.

W ten sposób dochodzimy do "Małej Ententy" w francuskim jej zrozumieniu, przy przeniesieniu jej punktu ciężkości z Pragi do Bukaresztu, zarówno dla ułatwienia akcesu Polsce i Grecji, jak dla tem skuteczniejszego otwarcia drogi wpływom francuskim. Dla uzupełnienia obrazu dodać należy, że tak, jak w pierwotnym projekcie Benesa, tylko w szerszym rozumieniu, w oczach Francji "Mała Ententa" miałaby przed sobą jako zbiorowe zadanie ekonomiczną rekonstrukcję środkowej Europy, lecz wyraźnie w duchu jej uniezależnienia do ekspansji niemieckiej.

Jak wnoszę z moich rozmów z p. Take Jonescu, rząd rumuński adoptował w największą chęcią dogodny dla siebie pogląd francuski na formację "Małej Ententy".

Nie możemy ze swej strony zapominać, że jak pisze w swym raporcie Poseł Skrzyński "Problem węgierski, narpdu 8-miljonowego, jest względnie małym, jeśli się weźmie pod uwagę, iż sąsiedzi, którzy go pięciokrotną przemocą otaczają, są zgodni we woli trzymania go w szachu. Dla Rumunji istotnymi i inaczej niebezpiecznymi są: groza rosyjska i nienawiść bułgarska. Dlatego w pierwszej linii niezbędnem jest dla niej, jeśli wkroczy w jakiś system aljansów, żeby w niem znalazła zabezpieczenie w tych obu kierunkach i dlatego Minister Spraw Zagranicznych nie rozumie innego przymierza z Czechosłowacją i Jugosłowacją, jak u boku Grecji i Polski".

Widzimy, że twierdzenie posła Skrzyńskiego sprawdziło się, gdyż pojęcie o "Małej Entencie" w Rumunji znacznie się rozszerzyło.

GAZETA WARSZAWSKA z dnia 29/X. 1920 r. pisze że:

Przed wyjazdem z Paryża miał Pan Take Jonescu sporo wywiadów i dziennikarskich, w których poruszył też sprawy polskie. Między innymi p. Take Jonescu podkreślał, że projekt Małej Ententy nie jest wcale pomysłem dr. Benesza z sierpnia, gdyż już w jesieni 1918 r. pertraktował on w tej sprawie z Pasieczem, Venizelosem i Beneszem. Później sprawę tę poruszył kilkakrotnie. Zawsze był za przymierzem 5 państw: Rumunji, Jugosławji, Grecji, polski i Czechosłowacji. Do przymierza, w którego skład nie wejdą Polska i Grecja, Rumunja nie przystąpi. Zasluguja na uwagę następujące oświadczenia, wypowiedziane przed dziennikarzami polskimi i polskiej polityki dotyczące...

"Patrząc z bliska, wydaje się wam, że nie macie np. wspólnych interesów z Czechami. Tymczasem, pogarniając okiem całokształt tego stanu rzeczy w Europie, przekonacie się, że i wam i Czechom grozi wspólne niebezpieczeństwo niemieckie. Ze wszystkich pięciu państw, o których mowa, Polska jest najbardziej zagrożona i to właśnie ze strony Niemiec".

Wyciągi te oświetlają ewolucję koncepcji "Małej Ententy", która z przymierza antywęgierskiego przekształciła się w kombinację znacznie szerszą, przybierając formy systemu mającego na celu utrzymanie nie naruszalności traktatów, ustalających nowy porządek w Europie:

To też charakterystycznym jest następujących ustęp z raportu posła Skrzyńskiego:

Konferencja warszawska w marcu, na którą rząd rumuński reprezentantów posłał, nie usprawiedliwiła nadziei w nią pokładanych, a przez prasę tutejszą wszelkich odcięni podzielanych.

Przeciwnie raporty posła Floreski, o których mi jeszcze niedawno wspominał generał Averescu i minister Take Jonescu, odebrały wszelką nadzieję rządowi ówczesnemu, by do konkretnej umowy, wiążącej oba rządy przyjąć w Warszawie mogło. Minister Florescu informował, iż chętnie miarodajne czynniki polskie mówić będą z delegatami rumuńskimi, ale granice wschodnie Polski mogą być jedynie ustalone przez nią samą.

Takie postanowienie sprawy, przy tejże granicy niewiadomej, nie dopuszczało możliwości bliższych militarnych ośwień.

Obecnie sytuacja się o tyle zmieniła, że mamy ustalona w poro-

180
 BUREAU
 INSTITUTE
 ARCHIVES
 New York

zumieniu z Rosją bolszewicką, granicę na Wschodzie.

Ponieważ jednak zobowiązania rządu bolszewickiego mogłyby być zakwestjonowane wobec Europy przez przyszłą Rosję aktualnymi stają się następujące twierdzenia pociągnięte Skrzyńskiego:

Z każdym miesiącem wydaje się bardziej dobitnie jasnym, iż Polska musi wyjść, cokolwiek by to miało kosztować, z izolacji w której się znajduje /mój raport Nr.40.a./

Izolacja nie jest atmosferą, w której jakakolwiek polityka może się skutecznie rozwijać; powiększa ona każde niepowodzenie, podwaja każde niebezpieczeństwo, pomijając, iż jest sama przez się niebezpieczeństwem, uniemożliwia przytem wyzyskanie sukcesów orężnych, stwarza niekorzystny Resonanzboden dla wszystkich emanacji, życzeń i stanów narodu, które nabierają nieżyczliwego interpretowania z granicą kraju, sfalszowany niechęcią charakter, nieprzyjemny dla szerokich mas ton.

Izolacja stwarza warunki wprost przeciwne tym, które są niezbędne dla skutecznej dyplomatycznej pracy: sztuki załatwiania swoich interesów, mówiąc tylko i jedynie o sprawach ogółu.

Wejście Polski w system aliansów u boku Rumunji daje możność stworzenia prócz bloku wyżej wspomnianego równocześnie bloku des pays limitrophes Rosji. Takie zlanie się interesów państw, graniczących z wielkiem niebezpieczeństwem rosyjskim daje znacznie wzmożoną siłę wszystkim w pertraktacjach zarówno na wschodzie jak na zachodzie. Nie polega ona jedynie na liczebnym wzroście siły, na numerycznym pomnożeniu materialnych zasobów i liczby wojsk, lecz raczej na możności mówienia w imię kolektywnych interesów, nie zaś w imię zawsze o imperializm posądzanych osobistych planów.

Skrzyński?

MACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz. 552/15 dnia 11 XII 1920 r.

Telegr. Wydział